

Problemy siatkarek po dużym sukcesie

data aktualizacji: 2019.04.24 autor: Adam Michalski



Marek Leśniewicz ma świadomość, że przy dotacji, która dysponuje klub o rozwój piłki siatkowej w Skierniewicach będzie trudno. (fot. Adam Michalski)

Po bardzo udanym sezonie 2018/2019 skierniewickie siatkarki trenować będą jeszcze do 15 czerwca. Co dalej? - Prowadzimy rozmowy z zawodniczkami. Dużo zależy od tego, czy zadeklarują grę w kolejnych rozgrywkach - mówi Marek Leśniewicz. - Wysokość dotacji nie pozwala nam na rozwój - dodaje.

Przypomnijmy w sezonie 2018/2019 zespół kadetek zajął 3. miejsce w sezonie zasadniczym, a w finale wojewódzkim wywalczył awans do ćwierćfinału mistrzostw Polski. W marcu zespół Skier-Vis Business Center, po raz drugi w ciągu trzech lat zameldował się w 1/4 mistrzostw Polski, co jest niemałym osiągnięciem. Pechowe losowanie i konieczność gry w podgrupie z późniejszymi finalistkami mistrzostw Polski spowodowało, że zdolne pokolenie siatkarskie zakończyło sezon na ćwierćfinale.

Dziś wiemy, że kadra trenerska na sezon 2019/2020 pozostanie niezmienną.

W klubie Skier-Vis na pewno zabraknie Oli Supeł, która na sezon 2018/2019 została wypożyczona z Juwenii Rawa Mazowiecka. – Z rozmów z ojcem wynika, że Ola przeniesie się do Warszawy, gdzie będzie się uczyć i grać – mówi trener Marek Leśniewicz. Przyszłość drużyny kadetek rozstrzygnie się w najbliższych tygodniach. Z zawodniczkami, które kończą gimnazjum i zmieniają szkoły o dalszej przygodzie z piłką siatkową rozmowy prowadzi Grzegorz Hałatiuk.

O dobrym sezonie 2018/2019, o zdolnym pokoleniu siatkarek, o planach na przyszłość, o rozczarowaniach postawą władz miasta, i nie tylko rozmawialiśmy z Markiem Leśniewiczem, trenerem.

Czy sezon 2018/2019 można uznać za najbardziej udany od czasów awansu młodziczek do półfinału mistrzostw Polski w sezonie 2004/2005?

– Myślę, że to był dobry sezon. Dwa lata temu byliśmy w ćwierćfinale mistrzostw Polski w Świeciu. W minionym roku byliśmy blisko, jednak nie udało się. W tym sezonie ponownie zagramy wśród 40 najlepszych zespołów w Polsce, potwierdzając, że w silnym siatkarsko województwie łódzkim trzeba się z nami liczyć.

Ćwierćfinałowe rywalki Skier-Vis - Pałac Bydgoszcz - wywalczyły awans do finału mistrzostw Polski. Dziewczeta z ŁKS Siatkówki Żeńskiej Łódź były o krok od tego celu. Na pytanie czego zabrakło, by powtórzyć wynik sprzed kilkunastu lat, odpowiedź nasuwa się jedna.

– Wyniki półfinałów potwierdzają, że trafiliśmy do bardzo silnej grupy ćwierćfinałowej. Zabrakło nam szczęścia w losowaniu. Rozmawiałem z Krzysztofem Filipowiczem trenerem Dargfilu Tomaszów Mazowiecki (także finalistek mistrzostw Polski), który trafił do grupy na Podkarpaciu. Powiedział, że grając tam bez dwóch zdań powinniśmy zająć miejsce w dwójce i zagrać w półfinale.

Mamy w Skierniewicach zdolne pokolenie siatkarek?

– Tak, jak najbardziej. Dominika Surlit, Wiktoria Nowicka, Nikolina Koźbiał, Ala Wójt, Ewa Sadoch to zdolne dziewczyny, które pokazały swoją wartość w lidze, w finale wojewódzkim, czy ćwierćfinale mistrzostw Polski.

Przed ogłoszeniem dotacji, a po informacji dotyczącej podniesienia opłat za korzystanie z hal OSiR, odpowiedzialny za sport w mieście zastępca prezydenta Jarosław Chęćlewski zapowiadał, że wszystkie kluby w mieście otrzymają wyższą dotację niż przed rokiem. W waszym przypadku te zapewnienia nie zostały spełnione, mimo, że kwota, którą przeznaczają miasto na sport wzrosła do 2 milionów. Klub to odczuje?

– Po pierwsze, chcę podkreślić, że jestem bardzo zadowolony z faktu, że miasto wspiera sport w tak wielkimi nakładami finansowymi. Po drugie, oczywiście, że odczuwamy brak wzrostu naszej dotacji. Większa kwota oznaczałaby możliwość zgłoszenia do rozgrywek trzech zespołów. Przy obecnej kwocie musimy ograniczyć się do dwóch. Dotacje zawsze budzą emocje. Zawsze będą ci zadowoleni i ci rozczarowani. Jednak chcę podkreślić różnice jakie pojawiły się przy tegorocznym rozdaniu. Dysproporcje są ogromne, niewytłumaczalne. Zazdroszczę kilku klubom, które otrzymały tyle pieniędzy, że nie muszą się o nic martwić.

Każdy klub pozyskuje także środki ze składek członkowskich, w Skier-Vis są one stosunkowo niskie

– Mamy jedną z najniższych składek członkowskich. To 30 złotych miesięcznie.

Uchwała regulująca zasady przyznawania nagród i wyróżnień za osiągnięcia sportowe zdecydowanie sprzyja dyscyplinom indywidualnym. Nie czujecie się zepchnięci na margines?

- To zawsze był problem. Rozmawiałem na ten temat z kolejnymi prezydentami: Binderem, Boguszem, Trębskim, Jażdżykiem. Niestety bez efektów. Problem polega na tym, że sport indywidualny jest zupełnie inną kategorią, niż zespołowy. Jeżeli ktoś oczekuje ode mnie bym do nagrody, czy plebiscytu zgłosił jedną zawodniczkę, z zespołu, który gra w ćwierćfinale mistrzostw Polski, to w jakiej stawia mnie sytuacji? To jest nielogiczne. Każdy może sobie odpowiedzieć na pytanie, czy łatwiej jest osiągnąć sukces z jednym zawodnikiem, niż wytrenować zespół?

Nie boli Pana fakt, że sukces sportowy w postaci awansu kadetek do ćwierćfinału mistrzostw Polski pozostał bez echa ze strony miasta? Dziewczęta mogą czuć się rozczarowane.

- Miasto absolutnie nie zareagowało na to. W kategorii kadetek w Polsce gra około 300 zespołów. Awansując do ćwierćfinału znaleźliśmy się wśród 40 najlepszych drużyn w Polsce. Jest to sukces?

Rozmawiał Adam Michalski

Cała rozmowa z Markiem Leśniewiczem w najnowszym wydaniu (25.04) "Głosu Skierniewic i Okolicy".

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31788-problemy-siatkarek-po-duzym-sukcesie>